Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 3 października 1934 r. 1142.-

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Musų Vilnius" o XIV-leciu zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego. "Musų Vilnius" Nr.19 z 1.X.1934 r. Art.p.t."9 października poraz czternasty". Streszczenie:

Upływa 14-cie lat od chwili, kiedy wróg zagrabił litewskie Wilno. Litwini nie mogą o tem zapomnieć. Wyrwano im ich stolicę i serce. Jest to równoznaczne z tem, gdyby wyrwano Francji Paryż, Niemcom Berlin, Włochom Rzym. Od chwili zagrabienia Wilna Litwa narażona jest na stałe niebezpieczeństwo. Wróg zagrabił Wilno, pragnąc zmusić Litwinów do powolnej śmierci, tak, by z biegiem czasu znikli oni, jako państwo i naród.

Gdy się spojrzy na mapę wrogiego państwa, to się zauważy, że oddalony od centrum północno-wschodni kawał ziemi, na którym leży Wilno, jest niczem innem, jak tylko klinem stale podniesionym nad głową Litwy. Klin ten może głowę tę zmiażdżyć, o ile trzymającemu klin nie powinie się noga tak, by klin wypadł z jego ręki. Oto dlaczego Litwini nie mogą zapomnieć dnia 9 października. Jest to dla nich kwestja życia.

Dzień 9 października jest dla Litwinów dniem bezgranicznie bolesnym. Litwini z czystem sercem szli do Suwałk, by się układać z wrogiem. Tymczasem wróg szedł z podstępem i z obłudą, trzymając za plecami sztylet, by móc go wbić w ciało Litwy w chwili najmniej spodziewanej.

Polacy obecnie się usprawiedliwiają, że paktu suwalskiego prawie nie było, a że były tylko rozmowy w sprawie ustalenia linji demarkacyjnej pomiędzy Polską a Litwą. Usprawiedliwiają się też Polacy, że pakt suwalski miał wejść w życie z dniem 10 października, podczas, gdy dywizje Żeligowskiego weszły do Wilna 9 października. Kiedy ukazała się "Auszra", Polacy twierdzili, że niema żadnych Litwinów, a jest tylko garstka "litwomanów". W czasie wojny światowej Polacy dowodzili aljantom, że niema żadnej Litwy i że Litwa to oni, Polacy. Obecnie Polacy twierdzą, że żadnego paktu suwalskiego nie było. W ten sposób spodziewają się oni zmusić Litwinów do zapomnienia o Wilnie i zawarcia z Polską stosunków. Jest to równie nikczemne kuszenie, jak nikczemne było zagrabienie Wilna i interpretacja paktu suwalskiego. Wystarczy przypomnieć, jak głupią i niską komedję musieli odegrać Polacy, by osiągnąć swój podstępny cel. Uczynili oni Żeligowskiego z jego Dywizją Litewko-Białoruską buntownikiem. Dla całego świata było rzeczą jasną, co to za buntownik. Obecnie Polacy twierdzą, iż żadnego paktu suwalskiego nie było. Wypierają się oni swych podpisów na pakcie, podobnie, jak oszust wypiera się swego podpisu na wekslu, którego nie chce płacić. W Suwałkach byli jednak świadkowie. Nikt nie zdoła inaczej tłumaczyć paktu suwalskiego, jak tylko w ten sposób, że był to pierwszy oficjalny obustronny dokument, regulujący granice pomiędzy obu państwami.

Polacy dziś oczerniają Litwinów w oczach świata, twierdząc, że Litwini się uparli i nie chcą nawiązać z Polską stosunków. Litwini nawiązali z Polską stosunki w pakcie suwalskim. Sami Polacy jednak bezwstydnie pakt ten pogwałcili, a tem samem automatycznie stosunki z Litwą zerwali. W związku z tem ponowne stosunki polsko-litewskie mogą się rozpocząć od tego, co ustalił pakt suwalski. Dla Litwy pakt ten zawsze będzie dokumentem, ustalającym początek stosunków z Polską. Jest to jedyne dotychczas znane i logiczne źródło stosunków między Polską i Litwą.

Skoro zaś Polacy twierdzą, że paktu tego wcale nie było, że nigdy nie wszedł on w życie i że wogóle niema żadnego znaczenia, podkreślają oni jedynie swój podstęp, swą obłudę i zmuszają Litwinów do troszczenia się o bezpieczeństwo Litwy. Litwini nie mogą być bowiem spokojni, dopóki Polacy pragną opierać swe stosunki z Litwą na podstępie i zasadzce.

Litwini, obchodząc dzień 9 października nietylko przypominają, jaka rana została im zadana przez wydarcie Wilna, lecz przypominają również, jakie niebezpieczeństwo grozi istnieniu Litwy, dopóki Wilno jest w rękach wroga. Litwini nie mogą ufać Polakom i podejmować z nimi jakichkolwiek nowych stosunków, dopóki Polacy opierają je na podstępie, zasadzkach, nikczemności i barbarzyństwie.-

---

"L i e t u v o s A i d a s" o w y n i k a c h w r z e ś n i o w e j s e s j i L . N ."Liet.Aidas" Nr.223 z 1.X.1934 r. Art. p.t."Bilans genewski". Streszczenie:

27 września zakończone zostały prace 15-tej plenarnej sesji L.N. Jednem z najważniejszych wyników tej sesji jest przyjęcie ZSRR do L.N. Według ogólnego mniemania, udział Sowietów w L.N. wzmocni korzystną dla pokoju równowagę polityczną w Europie.

Szczególne stanowisko zajęła na bieżącej sesji L.N. Polska. Uznała ona za możliwe wysunięcie sprawy generalizacji ochrony mniejszości narodowych. Wprawdzie Polska wniosek swój później cofnęła, jednak zdążyła się już wytworzyć dosyć naprężona atmosfera. Według ogólnego mniemania, manewr polski był skierowany przeciwko instytucji L.N. Tem się tłumaczy radość prasy niemieckiej spowodu oświadczenia Becka.

Odnośnie paktu wschodniego Beck złożył ministrowi Barthou swój memorjał w tej sprawie. Memorjał nikogo nie zadziwił swą treścią. Negatywna odpowiedź Polski wyraznie wykazała, że polityka polska w związku z porozumieniem z Niemcami z 26 stycznia bardzo się zaangażowała. Jak szydło z worka wyłażą obietnice polskie nieprzeszkadzania Niemcom w ich polityce ekspansji na Wschód. Jednak, o ile ta odpowiedź Polski wyjaśnia sytuację, można tę odpowiedź zaliczyć także do pozytywnych wyników zjazdu genewskiego. Obecnie da się łatwiej wybrać inne drogi dla zapewnienia pokoju w Europie Wschodniej.

Dla Litwy wrześniowa sesja L.N. jest ważna z dwóch przyczyn. Podpisano w Genewie pakt o sojuszu bałtyckim oraz zainteresowano się państwami bałtyckiemi. Zainteresowanie L.N. w tym kierunku przybrało formy realne. Delegaci państw bałtyckich zostali powołani do spełniania odpowiedzialnych obowiązków w czasie sesji. Daje to nowe perspektywy współpracy państw bałtyckich w L.N.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

D y m i s j a n a c z e l n e g o r e d a k t o r a "L i e t . A i d a s a" ."Liet.Żinios" Nr.223 /X.1934/:Naczelny redaktor "Liet. Aidasa" Szeinius-Jurkunas uda się w pazdzierniku na urlop, z którego, jak słychać, już nie powróci. P.Szeinius-Jurkunas ma podobno przejść do dyplomacji.-

W a l n y z j a z d t a u t i n i n k ó w ."Liet.Aidas" Nr.223. /X.1934/:15 grudnia r.b. ma się odbyć w Kownie walny zjazd przedstawicieli związku tautininków.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

U k a r a n i e r e d a k t o r a "C h a t y R o d z i n n e j", "Dzień Kowieński" Nr.223 /X.1934/:Z rozporządzenia komendanta m. Kowna i powiatu płk.Fr.Saładżiusa redaktor odpowiedzialny tygodnika "Chata Rodzinna" p.Czesław Galiński został ukarany grzywną w wys.500 lt. z zamianą na jeden miesiąc więzienia za zamieszczenie w dodatku dla dzieci "Światek Dziecinny" /Nr.36 "Chaty Rodzinnej"/ opowiadania p.t."W szkole", w którym komendant dopatrzył się szkodzenia interesom Narodu i Państwa Litewskiego i poniżenia imienia Litwy.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

Z a k o ń c z e n i e a k t u o s k a r ż e n i a w s p r a w i e h i t l e r o w c ó w k ł a j p e d z k i c h ."Liet.Aid." Nr.223 /X.1934/:Został już definitywnie zakończony i podpisany akt oskarżenia w sprawie hitlerowców kłajpedzkich, działających w partjach dr.Neumanna i pastora Sassa.-